



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

STANISŁAW DŁUGOSZ „TETERA”

Krzysztof Karol Daszyk



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ

STANISŁAW DŁUGOSZ (JERZY TETERA)

PRZED ŻŁOTYM
CZASEM...

Z PRZEDMOWĄ ANDRZEJA STRUGA

NAKŁADEM RODZINY — KRAKÓW 1917

SKŁAD GŁÓWNY: G. GEBETHNER I SKA

Strona tytułowa pośmiertnie wydanego tomu poezji Stanisława Długosza
(Biblioteka Jagiellońska)



STANISŁAW DŁUGOSZ „TETERA”

1892–1915

W przedmowie do pośmiertnie wydanego (Kraków 1917) tomu wierszy bohatera niniejszego tekstu *Przed złotym czasem...* (wyrażenie „złoty czas” oznacza tu niecierpliwie wyczekiwany przez Polaków moment odzyskania niepodległości) znany powieściopisarz, epik polskiego czynu irredentystycznego Andrzej Strug tak napisał o autorze owych wierszy – młodym poecie legionście, podporuczniku I Brygady Legionów Polskich, który poległ w bitwie pod Samoklęskami na Lubelszczyźnie 6 sierpnia 1915 r., dokładnie w pierwszą rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów w bój „za oswobodzenie ojczyzny”: „Zginął na progu dojrzałego męskiego wieku, w obliczu jakowejś swojej górnej przyszłości, przed czasem – może »przed złotym czasem« swojego na ziemi polskiej powołania”. Ja zaś pozwolę sobie ująć tę rzecz inaczej: zginął, pełniąc swoje na ziemi polskiej powołanie... Powołanie całopalnej żertwy, świadomie i z dobrej woli rzuconej na ojczyźniany stos... Już więc chociażby tylko



ze względu na tę „piękną śmierć” – ale jak zobaczymy, nie tylko z tego powodu – zasłużył na to, by opowiedzieć, jak żył.

„Nas woła przelana ojców krew!”

Stanisław Długosz urodził się 23 marca 1892 r. w Częstochowie w rodzinie wywodzącego się ze szlachty herbu Wieniawa urzędnika Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej Feliksa Długosza i Pauliny z Maszkich. Należał więc do drugiego już pokolenia „niepokornych” z przełomu XIX i XX stulecia. Wyjaśnijmy: pierwsze pokolenie „niepokornych” – ludzi urodzonych tuż przed klęską powstania styczniowego lub niedługo po niej – można by nazwać pokoleniem konspiratorów i bojowców rewolucji z lat 1905–1907; drugie pokolenie zaś – rówieśników Stanisława Długosza – to pokolenie strzelców, a następnie, w czasie wielkiej wojny, legionistów, a mówiąc słowami poety legionowego Rajmunda Bergela: „poślubięcy walki i ofiarnej męki”.

Naukę na poziomie szkoły średniej Stanisław pobierał w Warszawie (w tym mieście bowiem, przy ul. Żurawiej 43, zamieszkała rodzina Feliksa i Pauliny Długoszków po wyprowadzce z Częstochowy). Początkowo kształcił się w rządowym (rosyjskim) II Męskim Progimnazjum przy ul. Złotej 53, a od października 1905 r., w związku z trwającym od kilku miesięcy bojkotem przez młodzież królewiacką szkół rządowych, w założonym wówczas przez generała lejtnanta Pawła Chrzanowskiego – emerytowanego oficera wojsk rosyjskich, który nie wyrzekł się polskości – prywatnym ośmioklasowym gimnazjum przy ul. Smolnej 30, z językiem polskim jako wykładowym (jedynie język rosyjski, historia i geografia musiały być wykładane nadal w języku zaborcy i przez nauczycieli Rosjan).



Gimnazjum Chrzanowskiego przy ul. Smolnej 30 w Warszawie, lata 1905–1939
(*100 lat na Smolnej, czyli dzieje Gimnazjum i Liceum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie*, Warszawa 2005)

Jako bardzo aktywny uczestnik wspomnianego strajku szkolnego zwrócił na siebie uwagę starszych kolegów – działaczy organizacji „Przyszłość” (potocznie: „Pet”), będącej odpowiednikiem wśród młodzieży gimnazjalnej akademickiego Związku Młodzieży Polskiej (potocznie: „Zet”) – i został przyjęty do tegoż sprzysiężenia niepodległościowego w Warszawie. Z ramienia owej tajnej organizacji podjął w swoim gimnazjum bardzo intensywną działalność wśród kolegów, tworząc koła samokształceniowe oraz koła organizacyjne „Petu”, od 1908 r. występującego na zewnątrz wspólnie z „Zetem” jako Organizacja Młodzieży Narodowej. To Długosz wprowadził w 1907 r. do „Petu” Tadeusza Pełczyńskiego, wówczas również ucznia gimnazjum Chrzanowskiego, w przyszłości zaś szefa sztabu Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej.

Już w tym czasie, tzn. w latach 1907–1910, Stanisław dał się poznać jako człowiek o wielkim talencie organizacyjnym oraz oratorskim

i literackim, co wysunęło go na czoło organizacji szkolnej (był starszym „grupy”), a z czasem całego „Petu” warszawskiego. Swych rówieśników ujmował przede wszystkim – jak to sformułowała Zofia Zawiszan-ka – „wyrazem szczególnego uduchowienia i wysubtelnienia”. Widziano w nim młodzieńca całkowicie i bezinteresownie oddanego Idei Polskiej.

Często – jako delegat warszawskiego zarządu „Petu” – gimnazja-lista Długosz jeździł do różnych środowisk młodzieży Królestwa Kon-gresowego, jednocząc je wokół ideologii narodowo-niepodległościowej. A kiedy na przełomie lat 1908 i 1909 wśród młodzieży zetowo-petowej doszło do rozłamu (na tle sporów ideowo-politycznych, a przede wszyst-kiem różnic w odpowiedzi na fundamentalne w tym czasie pytanie: walka zbrojna o niepodległość czy – jak proponował lider obozu narodowego Roman Dmowski – „ugoda” z Rosją), stanął w szeregach nowego ruchu, tzw. młodych zetowców, zwanych (od założonego przez nich w roku 1909 pisma „Zarzewie”) młodzieżą zarzewiacką.

Na zorganizowanym w lutym 1910 r. we Lwowie pierwszym ogólnym zjeździe młodzieży niepodległościowej szkół średnich Długosz reprezentował – jako przewodniczący Dyrekcji „Petu” zarzewiackie-go w Warszawie – młodzież z Kongresówki. Jednocześnie wstąpił do Narodowego Związku Robotniczego – partii, która w 1908 r. zerwała współpracę z „orientującą się na Rosję” Ligą Narodową i podobnie jak zarzewiaczy stanęła na gruncie programu niepodległościowego. Wszedł też do powołanego w Galicji z inicjatywy wspomnianej partii tajnego Polskiego Związku Wojskowego, którego celem było „przygotowanie i mobilizacja sił zbrojnych narodu do walki o niepodległość ojczyzny, w szczególności zaś przygotowanie i wyćwiczenie korpusu oficerskiego do teŹże walki”. W Polskim Związku Wojskowym był jednym z pierw-szych członków jego ekspozytury warszawskiej – Organizacji Wojskowej im. Waleriana Łukasińskiego, prowadzącej działalność paramilitarną wśród młodzieży szkół średnich w zaborze rosyjskim.

Lwów
listopad-grudzień 1909.

Numer okazowy.

ZARZEWIE

- CZASOPISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ -

Redakcja i Administracja we Lwowie, ul. Długosza 1. 21.

TREŚĆ NUMERU:

1. „ * „ Od-Redakcyi.
2. Dwudziesty dziewiąty Listopada (Oskard).
3. Pod broń (A. Z. Sienkiewicz).
4. U progu nowych zagadnień (B. Jawnut).
5. „ * „ (A. S.)
6. Kilka uwag o zasadach wychowania narodowego (W. W.).
7. Korespondencje (Kraków, Warszawa).
8. Z pism młodzieży.
9. Oceny i sprawozdania.
10. Kronika.

LWÓW 1909

CZCIONKAMI DRUKARNI UDZIAŁOWEJ, KOPERNIKA 20

„Zarzewie”, numer okazowy z listopada–grudnia 1909 r.

2 kwietnia 1910 r. Stanisław Długosz – jako uczestnik odbywającego się w Warszawie zjazdu delegatów „Petu” – został aresztowany przez policję carską. Miesiąc później w więziennej celi skreślił wiersz zatytułowany *Z etapu*, będący pięknym hołdem złożonym polskim bojowcom o niepodległość – ofiarom władztwa moskiewskiego nad ich krajem (bo przecież nie nad nimi, ludźmi wolnego ducha!):

*Na murze mojej celi nieznajoma ręka
nakreśliła już dzisiaj na pół starte zdanie:
„Jutro w Sybir etapem...” Szarzeją na ścianie
wyraży, przed którymi dusza moja kłęka.*

W innym zaś jego wierszu: *Poległym* (chodzi o nieszczędzących krwi w boju o wolną Polskę powstańców styczniowych), utworze napisanym dzień przed wspomnianym aresztowaniem, czytamy:

*Nas woła przelana ojców krew
w dal,
gdzie stoją szyki wraże,
gdzie błyszczą stal
bagnetów twoich, carze!*

Zwolniony po czterech miesiącach z więzienia, dopiero po wakacjach (jako ekstern) mógł przystąpić do egzaminów maturalnych. Po ich zaliczeniu nie zamierzał kontynuować nauki na rosyjskim Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Przeniósł się do Krakowa, gdzie zapisał się na studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (podczas czterech lat owych studiów często, bo co semestr, zmieniał adresy zamieszkania: Długa 12, Lenartowicza 11, Wenecja 1, Michałowskiego 6, Kochanowskiego 24, Siemiradzkiego 6, Sobieskiego 19).



Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego na pocztówce z początku XX w. (zbiory autora)

W Krakowie wpadł od razu w wir irredentystycznej roboty...

W owym czasie w Galicji, przede wszystkim w grodzie podwawelskim oraz we Lwowie, odradzała się romantyczna idea czynu niepodległościowego. Dojrzało przekonanie, że o wolną Polskę trzeba będzie upomnieć się orężem! Począwszy od 1908 r. zaczęły tam powstawać tajne (Związek Walki Czynnej oraz wspomniany już Polski Związek Wojskowy, w październiku 1910 r. przemianowany na Armię Polską), a także jawne (Związek Strzelecki, Towarzystwo Sportowo-Gimnastyczne „Strzelec”, Polskie Drużyny Strzeleckie) organizacje paramilitarne, mające się stać w niedalekiej już (jak wierzone) przyszłości załącznikiem regularnej Polskiej Siły Zbrojnej.

Długosz z olbrzymim entuzjazmem i oddaniem rzucił się w wir tej roboty. Mocno zaangażował się także w działalność publicystyczną

propagującą (zwłaszcza wśród młodzieży) hasła irredentystyczne. W jednym z listów do przyjaciela tak pisał (1911 r.):

W Krakowie wpadłem od razu w wir roboty i zajęć przedegzaminacyjnych uniwersyteckich. W polityce akademickiej w bieżącym półroczu nie angażuję się niemal wcale, natomiast wzięłem robotę wewnętrzną, zostawszy „arcykapłanem” krakowskim. Czynniejszy udział biorę w robocie wojskowej [jako członek tajnej Armii Polskiej, z ramienia której współtworzył Polskie Drużyny Strzeleckie – K.K.D.] i wszedłem do krakowskiej redakcji „Zarzewia”. Poza tym pracuję luźno w Towarzystwie Szkoły Ludowej [udzielając się na polu organizowania historyczno-patriotycznych odczytów oraz kursów dokształcających „dla ludu” (słowem tym określano także niższe warstwy mieszkańców miast) – K.K.D.]

Student Długosz należał również do organizatorów stowarzyszenia akademickiego „Znicz”, zawiązanego w Krakowie na przełomie 1910 i 1911 r., które obok swojego lwowskiego odpowiednika – „Kuźnicy”, stanowiło główny ośrodek młodzieży zarzewiackiej oraz swego rodzaju ekspozyturę tajnej Armii Polskiej. W tym stowarzyszeniu pełnił najpierw (w roku akademickim 1910/1911, a dokładnie: od marca 1911 r., bo wtedy odbyły się pierwsze wybory władz „Znicza”) funkcję zastępcy przewodniczącego, a następnie (1912/1913) przewodniczącego. Zaangażował się też w działalność zainicjowanego przez zarzewiaków ruchu skautowego.

Jako przedstawiciel młodzieży zarzewiackiej był członkiem kilku organizacji niepodległościowych skupiających różne środowiska szeroko pojmowanego obozu narodowo-niepodległościowego wokół idei tajnego państwa polskiego. Chodzi tu o Legię Niepodległości („Elen”), będącą od października 1910 r. władzą zwierzchnią dla młodzieży związanej z „Zarzewiem”, a ponadto o Polską Organizację Skarbową – „instytucję

skarbową o charakterze państwowo-polskim”, powołaną do życia przez zarzewiaków w październiku 1911 r., oraz o utworzoną w kwietniu 1912 r. Konfederację Polską.

Po utworzeniu w listopadzie 1912 r. przez najbardziej liczące się na polskiej scenie politycznej ugrupowania niepodległościowe (zarówno te spod znaku socjalizmu niepodległościowego, jak i reprezentujące



Godło Polskich Drużyn Strzeleckich (tzw. blacha) – odznaka noszona na czapce przez członków drużyn (zbiory autora)

obóz narodowo-niepodległościowy) Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych Stanisław Długosz należał do zdecydowanych i konsekwentnych szermierzy zjednoczenia ruchu niepodległościowego i był jednym z wybitniejszych przedstawicieli zarzewiaków zmierzających do intensywnych przygotowań powstańczych. W tym właśnie duchu działał na różnego rodzaju zjazdach i kongresach młodzieży, brał udział w wielu konferencjach ideologicznych, wygłaszał entuzjastyczne referaty i odczyty. W szczególności trzeba tu przypomnieć, że w maju 1913 r. wszedł w skład komisji mającej za zadanie zwołać wielki zjazd ogólnopolski zarzewiackiej młodzieży akademickiej. Ów zjazd odbył się w Krakowie w październiku tegoż roku, a Długosz miał znaczący udział także w redagowaniu najdonioślejszych uchwał politycznych.

Kilkadziesiąt lat później, wspominając swą przyjaźń ze Stanisławem Długoszem, Julian Ulrych napisze: „znała go dobrze młodzież akademicka w Krakowie, [...] nosił w sobie cechy pewnego dostojęstwa; byliśmy przekonani, że jest powołany do większych przeznaczeń”.

Studiował prawo, zgłębiał historię powstania styczniowego

Niezwykle aktywne i czasochłonne zaangażowanie w działalność polityczno-niepodległościową student Długosz musiał łączyć z obowiązkami uniwersyteckimi. Jak wynika z dokumentów znajdujących się w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, w salach gmachu Collegium Novum przy ul. Gołęziej słuchał on wykładów takich ówczesnych profesorskich sław jak: Stanisław Kutrzeba („Historia ustroju Polski”, „Historia prawa polskiego”), Bolesław Ulanowski („Historia państwa i prawa austriackiego”, „Prawo kościelne”, „Prawo małżeńskie”), Stanisław Estreicher („Historia prawa niemieckiego”) czy Adam Krzyż-

nowski („Nauka skarbowości”, „Austriackie ustawodawstwo skarbowe”). Egzamin – jak zaświadcza w swym pamiętniku Józef Błoński, współlokator Stanisława w wynajmowanym wspólnie z dwoma innymi jeszcze kolegami mieszkaniu przy ul. Wenecja 1 – „składał regularnie”.

Jego zainteresowania naukowe nie ograniczały się jednak wyłącznie do przedmiotów ściśle związanych ze studiami prawniczymi. Od dzieciństwa fascynowały go wspaniałe, a zarazem tragiczne dzieje własnego narodu. Uczęszczał więc także w semestrze letnim roku akademickiego 1912/1913 na ćwiczenia historyczne prowadzone przez prof. Wacława Tokarza w ramach Seminarium Historycznego UJ (siedziba mieściła się na drugim piętrze w południowo-wschodnim rogu gmachu Collegium Novum). To pod kierunkiem tego znakomitego znawcy porozbiorowych dziejów Polski, a równocześnie gorącego zwolennika i propagatora idei irredentystycznej Długosz zgłębiał skomplikowaną – zarówno bohaterską, jak i tragiczną – historię powstania styczniowego. Jego szczególne zainteresowanie wzbudziła postać płk. Dionizego Czachowskiego – jednego z najgłośniejszych w tamtym czasie dowódców partyzantycznych, który nie tylko walczył o Sprawę, ale za ową Sprawę oddał życie. Jemu też poświęcił ponadstronicową monografię (wydaną drukiem w 1914 r., jako czwarty tom redagowanej przez Mariana Kukiela serii: „Boje polskie”). We wstępie do tej publikacji młody historyk irredentysta tak pisał:



Okładka książki Stanisława Długosza *Czachowski* (Poznań 1914, Biblioteka Jagiellońska)

Nazwisko i imię ucznia			Jest uczniem zwyczajnym czy nadzwyczajnym		Opis wydziału
Stanisław Długosz			zwyczajny		prawo
Miejsce urodzenia	Wiek	Religia	Narodowość	Poddaństwo	Mieszkanie w Krakowie
Cegłochowa	18 lat	rym. kat.	Polak	rosyjski	ul. Długa L. domu 12.
Imię, zatrudnienie i miejsce zamieszkania ojca Stanisława			Felix Długosz urz. dn. 2.2.H.H. Warszawa		
Oświadczenie się do służby wojskowej					
Zakład naukowy, w którym uczeń otrzymał ostatnie półroczce			Gimnazjum Anrauswiedzkie - Warszawa		
Pobiera stypendyum z fundacji:			wpisano w kwintaryj pod Nr. 2		
obecnie k. ii. udzielone przez			w dniu 2		
dekretem z dnia			L.		
Na jakiej zasadzie uczeń zdał maturalną maturę (maturalny wpis)			matura gimnazjum Anrauswiedzkiego		
Zwzięto:			Pobrano:		
maturalnej wpisowego K. art.			maturalnej wpisowego K. 10 291		
laboratoryjnej K. art.			laboratoryjnej K. 50 291		
czasowego K. ii. art.			czasowego K. h. art.		
- K. h. art.			- K. h. art.		
- K. ii. art.			- K. h. art.		
- K. h. art.			- K. h. art.		
Wykaz odczytów, na które uczeń uczęszcza zamierza.					
Przedmiot wykładu		liczba godzin tygodniowo	Nazwisko wykładowego	Podpis ucznia	
Eucj Kłogozja prawa		2	Dr. Fionel	Stan. Długosz	
Historja i zarys. ogólny pr. pr. pr.		6	Dr. Norblask.		
Przynależność pr. sp. i państwa		4	"		
Historja historyj Polak.		4	Dr. Kutrzeba		
Historja parlam. litewski.		1	"		
Semi-naryjum z hist. prawa polski.		2	"		
Zarys historyj filozofji		4	Dr. Kiewicki		
Historja prawa niemiecki.		5	Dr. Estrachot.		

Rodowód Stanisława Długosza jako studenta Wydziału Prawa UJ, semestr zimowy roku akademickiego 1910/1911 (Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego [dalej: Archiwum UJ])

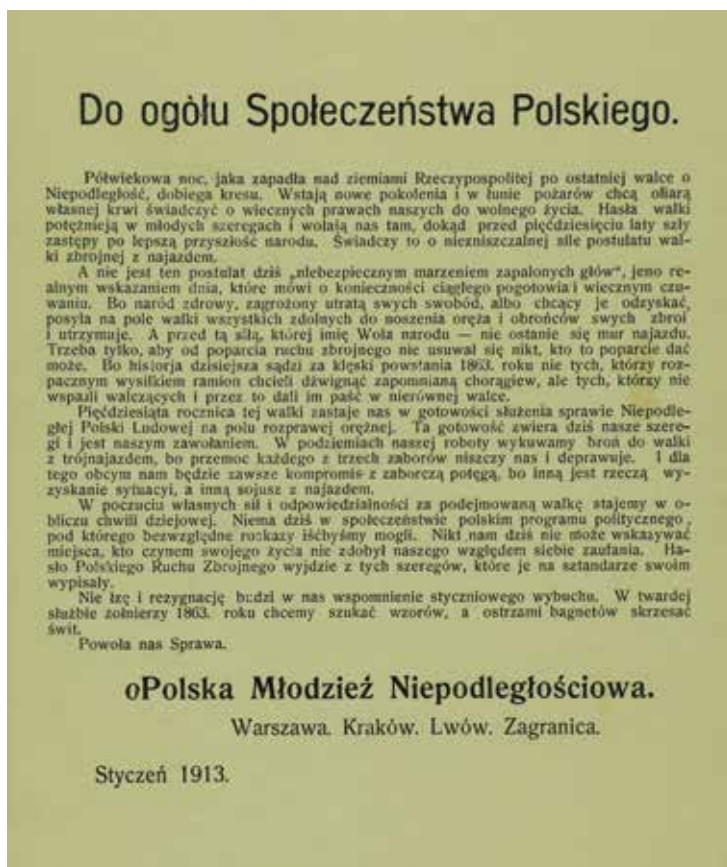
W historiografii polskiej daje się odczuwać dotkliwy brak sądu o 1863 r. opartego na szerokiej znajomości źródeł tej epoki i sumiennym ich zużytkowaniu. W ogóle trudno dziś jeszcze mówić o kategoriycznej ocenie tej walki; zbyt świeże to wypadki, aby o nich można [było] mówić z chłodnym spokojem, zwłaszcza gdy ogromne zasoby źródeł są dotychczas niedostępne. Trzeba pomimo to jednak o ostatnim powstaniu pisać [...]. [Zwłaszcza ze względu na] konieczność prostowania wręcz czasami mylnych opinii o [18]63 r., jakie znajdują dotąd prawie powszechne uznanie. W literaturze pięknej, w obchodach patriotycznych rocznicowych brzmiała zawsze nuta smutku i rozpacz, kiedy potrącono o powstanie styczniowe; wspomnienia te były po prostu czynnikiem odstrasającym społeczeństwo od śmielszych zamiarów i nadziei. Tymczasem kryje się niewątpliwie w r[oku] [18]63 wiele momentów krzepiących i żywych [...].

Z kolei w artykule opublikowanym w październiku 1913 r. na łamach pisma „Którzy idziemy...”, będącego organem Zrzeszonych Kół Naukowych Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Długosz niejako dopowiadał:

Starano się z myśli o powstaniu [styczniowym] uczynić widmo zło-wrogie, postrach młodego pokolenia, aby je od „ściągnięcia na kraj nowych klęsk i nieszczęść” uchronić... [mowa tu o czarnej legendzie insurekcji 1863 r., stworzonej przede wszystkim przez bardzo opiniotwórcze w ostatnim trzydziestoleciu XIX stulecia stronnictwo krakowskich stańczyków – K.K.D.].

Stało się jednak, że nie wydały te starania pożądaných wyników. Po pięćdziesięciu latach zmartwychwstaje idea walki, odradza się w skupieniach młodego życia i czeka chwili, w której ją powoła Sprawa do swoich szeregów.

Znając te wypowiedzi, zaryzykuję stwierdzenie, że to właśnie Stanisław Długosz zredagował tekst ulotki rozpowszechnianej wśród studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego przy okazji akademii, którą dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania styczniowego zorganizowano w murach tej uczelni (w auli Collegium Novum) 20 stycznia 1913 r. Wspomniana ulotka była podpisana przez „Polską Młodzież Niepodległościową” i zawierała taką oto wykładnię sensu



Odezwa rozpowszechniana wśród krakowskiej młodzieży akademickiej podczas obchodów pięćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania styczniowego, zredagowana prawdopodobnie przez Stanisława Długosza (Archiwum UJ)

i znaczenia dla potomnych czynu insurekcyjnego z roku 1863: „Nie łązę i rezygnację budzi w nas wspomnienie styczniowego wybuchu. W twardej służbie żołnierzy 1863 roku chcemy szukać wzorów, a ostrzami bagnatów skrzesać świat”.

Romanowski swoich dni

Oprócz monografii o Dionizym Czachowskim bohater niniejszej opowieści opublikował – bezimiennie albo pod pseudonimami lub kryptonimami: Jerzy Tetera, Stanisław D., Stanisław Łęgowiecki, S.Ł., Wiesław Zorzański, W. – wiele (ich liczbę trudno dziś precyzyjnie określić) artykułów publicystycznych oraz garść utworów literackich na łamach takich pism dla młodzieży jak: „Fala”, „Jutrzenka”, „Którzy idziemy...”, „Ruń”, „Zaranie”, „Zarzewie”.

Należy podkreślić, że z ogłaszaniem swych wierszy drukiem młody poeta – bardzo wobec siebie krytyczny i wymagający – się nie śpieszył. Całość jego twórczości poetyckiej ocalałej z wojennej zawieruchy szersze kręgi publiczności poznały dopiero w roku 1917, kiedy to w Krakowie ukazał się – wspomniany tu już na wstępie – tom jego wierszy *Przed złotym czasem...* (z dodaniem prozatorskiego szkicu o Maurycym Mochackim oraz *Urywków pamiętnika z czasów wielkiej wojny*).

W przedmowie do tego wydawnictwa, przez ówczesną krytykę uznanego za jedną z najpiękniejszych książek tzw. literatury legionowej, cytowany już przeze mnie Andrzej Strug skonstatował, że: „Są te poezje żywym dokumentem do dziejów wewnętrznych najmłodszego pokolenia, które podjęło i dźwignęło swym ramieniem polski czyn orężny”.

Z kolei poeta i historyk literatury Kazimierz Kosiński w ogłoszonym dwadzieścia lat później krytycznoliterackim szkicu na temat twórczości poetyckiej Stanisława Długosza trafnie zauważył, że:



Stanisław Długosz „Tetera” (*Przed złotym czasem...*, przedm. A. Strug, Kraków 1917, Biblioteka Jagiellońska)

Ta jego młodzieńcza poezja [...] obraca się około kilku motywów stałych: niedalekiego **świtu** nowych dziejów polskich; twardej, w granitach wykutej **drogi** żołnierskiego życia; złocistego blasku **zorzy**; obok **śmierci** przy motywie **gotowości do walki**, bez wahań, bez getsemańskiej szarpaniny ducha.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną i niezwykle wymowną, że wszyscy bohaterowie historyczni występujący w twórczości Długosza, barda pokolenia strzelecko-legionowego, to ludzie czynu orężnego, w żadnym razie nieuchylający się przed obowiązkiem złożenia ze swego życia ofiary na ołtarzu Ojczyzny...

Tak było w wypadku księcia Józefa Poniatowskiego, który zginął wprawdzie na obcej ziemi, ale przecież w obronie narodowego „honoru Polaków”. Temu bohaterowi młody twórca złożył piękny hołd w poemacie „*Trzeba umrzeć godnie*”...

Tak też było w wypadku płk. Dionizego Czachowskiego, któremu – oprócz wspomnianej już monografii historycznej – Długosz poświęcił wiersz *Rozsyпка*. Ostatnia strofa tego utworu kończy się opisem śmierci dowódcy powstańczego w lasach w okolicach Wąchocka:

*W listopadowe rano
na poszarzałą błoń
kładał stary wódz zrabaną
szablami siwą skroń.*

Tak wreszcie było w wypadku poety powstańca Mieczysława Romanowskiego – bohatera wiersza *Romanowski*: utrudzony przegranym przez jego oddział bojem i ucieczką przed pościgiem Moskali, gdy rozsądek podpowiada mu, ażeby schronić się na terenie pobliskiej austriackiej Galicji (tam czeka nań „życiodajny sen w ciepłej chacie” oraz „łyżka strawy”), wypowiada następujące słowa:

*Z karabinem zawarłem przymierze –
moc nijaka mi go nie odbierze.
Przeto tam mój spoczynek i dom,
gdzie wypełnia się dana przysięga.*

W opublikowanym w sierpniu i wrześniu 1919 r. na łamach krakowskiego dwutygodnika literacko-artystycznego „Maski” trzyczęściowym artykule pod znaczącym tytułem *Romanowski dni naszych* Apolinary Krupiński – przyjaciel Stanisława Długosza z czasów studiów i działalności w „Zniczu” – zwrócił uwagę na uderzające podobieństwa między życiem i twórczością literacką młodego poety a losami i spuścizną Mieczysława Romanowskiego – najwybitniejszego poety okresu „przedburzowego” (czyli kilku lat poprzedzających wybuch powstania styczniowego). Pisał:

Jeden i drugi wyczekiwali wojny jako wybawicielki, jeden i drugi przepojeni byli wiarą, że nowe polskie życie narodzi się z hojnie a dobrowolnie rozlanej krwi, obaj, choć z natury swej dalecy okropnościom wojny, [...] gotowali się do czynnej narodowej służby i wieścili sobie śmierć na polu walki [...].

Przypomnijmy: Mieczysław Romanowski poległ jako oficer oddziału Marcina Borelowskiego „Lelewela” w bitwie pod Józefowem koło Biłgoraja na Lubelszczyźnie 14 kwietnia 1863 r. (miał wtedy trzydzieści lat), w ten sposób pieczętując własną krwią prawdę apelu, z jakim zwrócił się do młodych Polaków, swoich rówieśników, w napisanym trzy lata wcześniej wierszu *Na dziś*:

*Nie patrzcie, czy wam przyjdzie plon zbierać.
Naprzód! a z piersią do poświęceń zdolną!
I nauczcie się co dnia umierać –
Ale rozpaczać nigdy wam nie wolno.*

Odpowiednikiem tego programowego utworu Romanowskiego jest wiersz Długosza *Dojść musimy...*, napisany w Krakowie 10 stycznia 1912 r.



DOJŚĆ MUSIMY...

Policzone za i przeciw względy;
szlak do świtu już znaczy się jasno;
zanim gwiazdy ostatnie pogasną,
pójdziem drogą wytkniętą – tamtędy...

Szkoda tylko, że jeszcze noc głucha,
że śpią chaty, otulone w ciszę,
że wiatr ranny liści nie kołysze
i że kroków dzika pustka słucha.

Dojść musimy koniecznie do mety
i chorągiew rozwinąć – na chwilę –
niech ją w błocie unurzana, w pyle,
opromienią błyskawic bagnety!

Niech ją młoda krew nasza opryska,
jakby ranną, purpurową rosą;
niech ją wichry na skrzydłach uniosą
w złote świty, w dal od bojowiska.

Niech krew nasza spadnie gromów mową
i obudzi legiony drzemiące –
niech powstaną, niech sięgną po Słońce,
niech powiedzą zapomniane Słowo!

1912



Druga (po Polsce) jego miłość – Sława

Jak zaświadcza Kazimierz Kosiński: młodzi niepodległościowcy z pokolenia Stanisława Długosza swego patrona duchowego widzieli w Maurycym Mochnackim, który dla tego pokolenia „był pożarem, pochodnią, zarzewiem i łzą nad bezdziejowością polską, który ich na wyłom [walki o niepodległość] popychał i wstydził za [pogrążony w politycznej bierności] ogół”.

Mochnacki, herold romantycznego stylu myślenia o narodzie, historii i polityce, w dobie powstania listopadowego z bronią w ręku walczący o „wyjarzmienie” ojczyzny swoje krótkie życie zaklął w takie oto przejmujące siłą romantycznej ekspresji zdanie: „Polska potężna i niepodległa była jedynym romansiem mojej młodości”.

Stanisław Długosz, również zafascynowany postacią tego publicysty i krytyka literackiego (czego świadectwem są pozostawione przezeń w rękopisach „notatki, uwagi, strzępy myśli” na temat tej postaci), miał jeszcze jedną (prócz Polski) miłość: Sławę... Sławę (zdrobnienie od Władysława) Srzednicką (1888–1967) – studentkę otwartej w Krakowie w listopadzie 1911 r. Polskiej Szkoły Nauk Politycznych, uczelni prywatnej i autonomicznej w stosunku do Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale mocno z nim związanej (wykłady i seminaria odbywały się w parterowych salach Collegium Novum, prawie połowę kadry nauczającej w latach akademickich 1911/1912–1913/1914 stanowili profesorowie i docenci UJ). Sława, tak jak Stanisław, pochodziła z Królestwa Kongresowego. Urodziła się w dzierżawionym przez ojca majątku Karwin pod Proszowicami na Kielecczyźnie, lecz wkrótce jej wcześniej owdowiła matka przeniosła się wraz z dziećmi do rodzinnego dworku w Wieruszowie, na terenie ówczesnej guberni kaliskiej. Edukację na poziomie szkoły średniej Sława pobierała w II Gimnazjum Żeńskim w Warszawie.

Ta wyróżniająca się urodą i inteligencją subtelna szatynka o dużych ciemnych oczach zaraz po tym, jak zamieszkała w podwawelskim grodzie, z wielkim zaangażowaniem włączyła się w działalność patriotyczno-niepodległościową. Weszła do stowarzyszenia młodzieży akademickiej „Znicz”, a pod koniec 1911 r. wraz z Zofią Zawiszanką (wówczas studentką trzyletniego Studium Rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim i także działaczką „Znicza”) założyła, zalegalizowany w roku następnym,



Władysława Szchednicka (Biblioteka Jagiellońska)

pierwszy krakowski oddział żeński Polskich Drużyn Strzeleckich i ukończyła pierwszą żeńską szkołę podoficerską tychże drużyn.

Mieli więc – Sława i Stach (tak właśnie go nazywała) – wspólne zainteresowania, wspólne cele, wspólne tęsknoty i marzenia... Zofia Zawiszana (chyba nie bez zazdrości) odnotowała w swoich wspomnieniach: „Można było wziąć ich oboje za jakichś zaczarowanych kochanków z bajki...”. On – bezgranicznie zakochany poeta, „zapatrzony w nią [Sławę], jak w obraz cudowny” – w pisanych dla niej wierszach wyznawał:



Żadnych bogactw, ni skarbów nie daję,
ino wszystkie rozkwieczone maje;

ino skargi tajone najcichsze,
wypłakane w wędrującym wicherze;

ino całe poszarzałe życie,
powstające w każdym rannym świecie!

W białych zaspach śnieg za oknem rośnie, –
a ja marzę o pachnącej wiosnie,

i zda mi się, że śnieżne zamiecie
niosą białe, nowej wiosny kwiecie. – –

A tak tęskno za słońcem, tak ciemno –
taka ciężka duszność idzie ze mną!...

Coś mi gada, że na zieleń liści
upadł zimny śnieg – że się nie ziści

sen, prześniony w białą noc, na jawie! – –
– A tu przecie wracają żurawie,

a tu wstaje z snu długiego życie
i świat patrzy w sił młodych rozkwiecie...

Śnieg zasypał pola po rubieżu – –
a ja ciągle tak niezłomnie wierzę,

że się niebo ubarwi błękitno,
że tarniny spod śniegu zakwitną, –

że wraz przyjdzie kwietniowe przedwiośnie – –
– – –

w białych zaspach śnieg za oknem rośnie...



„Myśmy przednie Wielkiej Armii strażę...”

Ów sen Stanisława Długosza i jego młodych przyjaciół z Polskich Drużyn Strzeleckich oraz Związków Strzeleckich – sen o „kwietniowym przedwiośniu”, w którym zaczną pękać lody narodowej niewoli – zaczął się ziszczać z początkiem sierpnia 1914 r., gdy wybuchła europejska wielka wojna.

Wczesnym rankiem 6 sierpnia tegoż roku z krakowskich Olean-drów w bój „za oswobodzenie ojczyzny” – bój przeciw Rosji, prowadzony z konieczności u boku wojsk austro-węgierskich – wyruszyła Pierwsza Kompania Kadrowa przyszłych Legionów Polskich. W następnych dniach jej śladem podążą kolejne kompanie i bataliony złożone ze strzelców i drużyniaków. Ci chłopcy mogliby powiedzieć o sobie słowami Długoszowego wiersza *Straceńcy*:

*Myśmy przednie Wielkiej Armii strażę
i Nowiny radosnej zwiastuny,
chorążowie płomienistej tuny,
co wam Jutro w blasku Dnia pokaże!*

Stanisław Długosz dołączył do nich nieco później. Wybuch wojny zastał go bowiem w Warszawie, dokąd udał się z Krakowa z misją emisarską. W relacji Zofii Zawiszanki czytamy, że „porażony szalonym lękiem, ażeby nie wzięto go w »sałdaty«” (był bowiem, w sensie formalnoprawnym, carskim poddanym), uciekł czym prędzej z tego miasta, „nie żegnając się nawet podobno z nikim”. Wyruszył 5 sierpnia ku Krakowowi, by stanąć w szeregach pierwszych oddziałów strzeleckich maszerujących z dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów na Kielce. W Miechowie zaciągnął się jako szeregowiec do piechoty strzeleckiej, a niedługo później został przydzielony – „w randze oficera (ale bez

mianowania jeszcze, bo...)” (nominacja nie została potwierdzona przez c.k. Komendę Legionów) – do Oddziału Wywiadowczego 1. Pułku Piechoty Legionów Polskich, powołanych dzięki staraniom prominentnych polityków polskich z Galicji rozkazem naczelnego wodza wojsk austro-węgierskich arcyksięcia Fryderyka Habsburga z 27 sierpnia 1914 r. W swoim pamiętniku wojennym, pod datą 22 września 1914 r. Długosz zanotował z dumą:

Jestem więc w konnym oddziale lotnym przeznaczonym do imprez wywiadowczych [...].

[...] mam pałasz [...] i brauning z nabojami, odebrane przeze mnie w Suchedniowie, gdzie „zdobyłem” bardzo wiele broni policji i żandarmerii rosyjskiej. Normalnie więcej nie noszę ze sobą, tylko teraz, że czas jest bardziej wojenny, więc mam na plecach M90 [tj. karabin powtarzalny typu Mannlicher wzór 1890 – K.K.D.], przy pasie ładownice po Moskalu, a w torbie na koniu dużo ładunków. Jak się jedzie na daleki patrol, to inaczej nie można – brauningiem się nic nie wskóra. [...] Poza działaniami wojennymi ściśle, jak patrole, dalsze wywiady, inspekcja nocnych wedet czasami itd., mamy robotę sztabową: zbieranie rezultatów naszych wywiadów i układanie strategicznych operacji rosyjskich – robota ciekawa i warta trudu.

Zofia Zawiszanka będzie potem wspominać, że kiedy wywiadowca Jerzy Tetera (bo taki właśnie był *nom de guerre* naszego bohatera) pojawił się w Krakowie „w mundurze i kożuszku ułańskim, zarzuconym niedbale na ramiona”, wzbudzał wśród mieszkańców grodu podwawelskiego powszechny zachwyty:

Strój ten [bowiem] podnosił jeszcze strzelistość budowy, rasową szlachetność rysów, głębię wyrazu, wspaniały sposób noszenia głowy.

Chodził wówczas Tetera po Krakowie jak wcielony idealny pierwowzór żołnierza powstańca, młodzieńca bohatera, ludzkiego kwiatu, który wystrzela na polach bitew – godny zaiste pędzla Grottgera...

Bardziej jednak niż na radujący oczy i serca ówczesnych patriotów polskich strój ułański Stanisława Długosza zwróćmy uwagę na obrany przezeń pseudonim. Wojennym nazwiskiem młody żołnierz poeta bardzo wyraźnie podkreślił duchowy związek całego pokolenia strzelecko-legionowego z powstańcami styczniowymi: przejął bowiem pseudonim po jednym z dowódców partyzanckich z roku 1863, płk. Aleksandrze Taniewskim, który przez pewien czas pełnił z ramienia insurekcyjnego Rządu Narodowego funkcję komendanta miasta Krakowa oraz naczelnika wszelkich „partii” powstańczych formowanych w zachodniej Galicji. W nowym zaś imieniu – Jerzy – z pewnością należy widzieć nawiązanie do znanej powszechnie legendy o świętym, który stoczył zwycięską walkę ze smokiem – upostaciowaniem wszelkiego zła.

Po kilkutygodniowej służbie kawalerzysta zwiadowca Jerzy Tetera ciężko zachorował na różę – groźną chorobę zakaźną objawiającą się ostrym stanem zapalnym skóry i tkanki podskórnej, czemu towarzyszył wysoka gorączka. Przez kilka tygodni (do połowy grudnia) przebywał w szpitalach w Morawskiej Ostrawie oraz Zabrzegu i Jabłonkowie na Śląsku Cieszyńskim.

Wyleczywszy się z ciężkiej choroby, postanowił nie wracać do służby w Oddziale Wywiadowczym, w którym wypełniał głównie zadania administracyjne (co go – jako „poślubieńca walki i ofiarnej męki” – po prostu upokarzało), i poprosił o przydział do służby frontowej. Chciał wstąpić do sformowanego przez por. Władysława Prażmowskiego „Belinę” szwadronu kawalerii, ale ponieważ – jak zapisał w swoich wojennych notatkach – „nie było koni u Beliny”, otrzymał w Nowym Sączu, gdzie

właśnie w drugiej połowie grudnia 1914 r. tworzono I Brygadę Legionów Polskich (złożoną z dwóch pułków piechoty: 1. i 5.), dowództwo II plutonu w 3. kompanii IV batalionu („IV” według nadal używanej starej numeracji, ale w ramach nowej struktury pułkowej był to batalion pierwszy) 5. Pułku Piechoty. Zaraz został wysłany pod Łowczówek koło Tarnowa, gdzie w dniach 22–25 grudnia rozegrała się bitwa będąca najpoważniejszym w 1914 r. starciem z udziałem legionistów.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia tegoż roku żołnierz poeta, dla którego dopiero bitwa pod Łowczówkiem była prawdziwym chrztem bojowym, notował:

Wi[gi]lia. Dzień jest chłodny – prawie mroźny, a pogodny. Biją bez przerwy karabiny maszynowe, szrapnele. Wielka ognista kula granatu poszła nad moim okopem – tuż nad głową; zerwał mi prąd powietrza czapkę, odchylił gwałtownie głowę. O zmroku, kiedy zaświeciła pierwsza gwiazda – nie ustał ogień uporczywy; a nam brakuje amunicji – dwie bezsenne noce, dwa dni bez żywności i wody. O 7 wieczorem krótkie złudzenie: nakazano odwrót z pozycji, ale wnet zawrócono z drogi – by zająć na nowo okopy. Noc całą strzały i coraz to nowe, gwałtowniejsze ataki na naszą linię, bronioną już teraz na pół przytomnie, gorączką ludzi wyczerpanych do ostatka. Szarym świtem zluzowano mój pluton dziś dopiero.

Żołnierze I Brygady Legionów Polskich odparli pod Łowczówkiem szesnaście ataków rosyjskich, ponosząc przy tym znaczne straty: 128 zabitych (w tym 8 oficerów) i 342 rannych (w tym 40 oficerów). Jednakże wobec samowolnego wycofywania się z pola bitwy sojusznicznych oddziałów cesarsko-królewskich sami też, by uniknąć oskrzydlenia przez wroga, musieli opuścić zajmowane pozycje; co uczynili w całkowitym porządku, zabierając ze sobą rannych, jeńców oraz sprzęt.

Kilka kolejnych tygodni żołnierze I Brygady spędzili – jak się mówiło – „na odpoczynku”: najpierw (do 18 stycznia) w rejonie Lipnicy Murowanej (5. Pułk Piechoty, w którym służył Długosz, stacjonował w Lipnicy Górnej), a następnie (do końca lutego) w rejonie Kęt i Andrychowa (5. Pułk stacjonował we wsi Czaniec, oddalonej od Kęt o dwa kilometry). W tym czasie dzięki napływającym ochotnikom nie tylko wyrównano stan liczebny w poszczególnych kompaniach i plutonach, ale również sformowano czwarte kompanie w batalionach (kompanie te pozostały nadal trójplutonowe). W Kętach Komendant Piłsudski dokonał też reorganizacji I Brygady, która odtąd miała się składać nie z dwóch, ale z trzech dwubatalionowych pułków piechoty: 1., 5., i 7. (ten ostatni istniał nieformalnie; według urzędowego *ordre de bataille* Komendy Legionów I Brygadę tworzyły dwa pułki piechoty, z których każdy liczył trzy bataliony).

Od marca 1915 r. Stanisław Długosz uczestniczył w kolejnych bojach toczonych przez legionistów pod wodzą brygadiera Piłsudskiego, a więc: w walkach pozycyjnych nad Nidą (3 marca – 10 maja 1915 r.), w bitwie pod Konarami koło Opatowa (16–23 maja 1915 r.), w zwycięskiej walce o redutę Tarłowską koło Ożarowa (30 maja – 2 lipca 1915 r.), wreszcie w walkach pod Kamionką i Samoklęskami na Lubelszczyźnie (4–7 sierpnia 1915 r.).

Dwa dni po zajęciu przez żołnierzy I Brygady pozycji nad Nidą, 5 marca 1915 r., wyszedł rozkaz podpisany przez działającego z ramienia Komendy Legionów płk. Wiktora Grzesickiego, zatwierdzający rangi oficerskie w Legionach. Trzeba nadmienić, iż w związku z bardzo „szorstkimi” relacjami pomiędzy mocno akcentującym swą polskość dowództwem 1. Pułku Piechoty, a następnie I Brygady Legionów Polskich, a lojalną wobec austro-węgierskich władz wojskowych Komendą Legionów wielu oficerów wymienionych formacji musiało długo czekać na potwierdzenie otrzymanych decyzją dowódcy pułku, a potem



Podporucznik Stanisław Długosz „Tetera”, zima 1915 r. („Ilustrowany Tygodnik Polski” 1915, nr 6)

brygadiera, nominacji – nawet kilka miesięcy. Rzeczonym rozkazem Stanisław Długosz został mianowany na najniższy wówczas stopień oficerski, czyli chorążego. Niespełna cztery miesiące później, 2 lipca, otrzymał awans (a ściślej: zatwierdzenie awansu przez c.k. Komendę Legionów) na podporucznika, którym na mocy rozkazu Brygady był już



Oficerowie 5. Pułku Piechoty Legionów Polskich przed dworkiem w Konarach, wśród nich ppor. Stanisław Długosz „Tetera” (siedzi na schodach, trzeci od dołu po prawej stronie), maj 1915 r. (W. Wysocki, W. Cygan, J.J. Kasprzyk, *Legiony Polskie 1914–1918*, Warszawa 2017)

od początku stycznia. Jeszcze przed zatwierdzeniem, 27 maja 1915 r. „postąpił” w hierarchii organizacyjno-strukturalnej swego batalionu: objął bowiem dowództwo I plutonu w 4. kompanii IV (I) batalionu 5. Pułku Piechoty, co oznaczało, że automatycznie stał się zastępcą komendanta kompanii.



Podporucznik Józef Zawiślak „Tunguz” (pierwszy od lewej), ppor. Stanisław Długosz „Tetera” (w środku) i N.N. przed dworkiem w Konarach, maj 1915 r. (Wojskowe Biuro Historyczne)

W opublikowanych w 1934 r. *Kartkach z dziennika oficera I Brygady* gen. Tadeusz Kasprzycki – na początku sierpnia 1914 r. komendant Pierwszej Kompanii Kadrowej, a potem przez rok (zanim został odkomenderowany do prac w podziemnej Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie) oficer operacyjny w sztabie oddziałów strzeleckich Józefa Piłsudskiego, następnie zaś w sztabie 1. Pułku Piechoty i I Brygady Legionów Polskich – wystawił ppor. Długoszowi „Teterze” świadectwo znakomite: „piękna sylwetka, człowiek o dużych zdolnościach”.

Z kolei zaprzyjaźniona z Długoszem od czasu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim Zofia Zawiszanka – podczas wielkiej wojny

pełniąca (pod pseudonimem Anna Wiśniowiecka) służbę w wywiadzie Legionów Polskich – tak scharakteryzowała bohatera tej powieści:

Wojna przewyciężyła w nim zupełnie pewną manierę literacką i kapryśne niezrównoważenie – nie wnosząc nic z wojskowej buty i bezwzględności. Pomimo swojej, dalekiej niemal od świata, wzniosłości stał się Tetera drobiazgowo uważny na prawa i uczucia drugich, grzeczniejszy dla podwładnych niż dla przełożonych, baczący zawsze i czujnie, aby kogoś słabszego – szeregowca, „cywila” czy kobiety – nie pokrzywdzić albo nie obrazić. Był to rzadki typ oficera, jakby stworzonego do propagandy – całym zachowaniem swoim – Idei Legionowej wśród opornego społeczeństwa.

Według zaś bardzo celnej oceny kolegi Długosza z czasów studiów oraz działalności w Polskich Drużynach Strzeleckich, a potem jego towarzysza broni w 5. Pułku Piechoty – Bronisława Helczyńskiego:

Nie będąc typem żołnierza, był natomiast w każdym calu rycerzem. Wszyscy, którzy go znali bliżej, odnosili wrażenie, że człowiek to trochę niewspółczesny. Istotnie, odpowiadał on duchowo raczej bohaterom z [18]63 roku, w którego dziejach się rozmiłował i które znał jak mało kto.

Swoje przeżycia i refleksje z czasu bojów o Niepodległą Długosz utrwalił nie tylko na kartach pamiętnika (pisanego na prośbę narzeczonej), ale również w wierszach, z których ocalało jedynie kilka: *Nad Wisłą, List, Z odwrotu, Ostatni przymrozek, Swojków*.

W ostatnim z wymienionych utworów wspomnienie prowadzonego 16 maja 1915 r. przez pluton Długosza szturm na zajęty przez Moskali dwór w Swojkowie (pomyślnie walki o Swojków stanowiły preludium

do właściwej bitwy pod Konarami) posłużyło poecie do sformułowania swoistego *credo* legionisty polskiego: za jedyny „pewnik” winien on mieć nakaz „rozwalania bram”, które zamykają Polakom drogę do niepodległości. *Swojków* to jeden z najważniejszych wierszy w pozostawionej przez Długosza spuściźnie literackiej.



Swojków

Zachód słońca. Słysząc strzał po strzale.
„– Atakować masz Swojków-dwór!”
Marsz pod górę – tyralierki sznur –
a przed nami, we dworze, Moskale.

Sylogizmy głupiej sofistyki,
filozofii rozważania czad
może piszą teraz listę strat
i ostrożne wywodzą pewniki!

Jeden przecie tylko pewnik znamy:
„Nim dosięgnie serca ostry sztyk,
zanim umrze w piersiach cichy krzyk,
ty – rozwalaj wpółotwarte bramy”.

Ktoś się zwałił na ziemię. To trudno.
Na roztkliwiań godziny nie czas:
w zbożu młodym jeden bagnet zgaśł.
Kto śmie litość rozwodzić obłudną?

Kto zna jego przeogromną radość,
którą niósł ze sobą do ostatka?
Niech zapłacze nad nim tylko matka –
bo lamentów z dawna w Polsce zadość...

Na zagonach sandomierskich zbóż
zabierały rosyjskie okopy.

Kto te kłosa będzie wiązał w snopy?
– Broń się, wrogu, albo oręż złóż!

„Hurra! – Naprzód!” Jeszcze kroków dwieście –
niech się w piersiach nie zagubi dech.

Za zerwaną słomę polskich strzech,
za dom każdy zapalony w mieście,

za niedolę nieuprawnych pól!... –
idą chmury wybuchowych kul.

Dookoła wieś za wsią się pali –
a przed nami okopy Moskali.



W tym samym niewątpliwie duchu, tym razem prozą, przekonywał w jednym ze swoich listów: „Przecie *per aspera* wieść musi droga do celu. – Orientacja? – Prosta, jak miedza zielona: naprzód i naprzód. – Zwątpienie, melancholia, refleksje? – To wszystko daleko za nami”.

Wielkie marzenia trzeba pieczętować krwią!...

Z zapisków wojennych Stanisława Długosza wynika, że od początku swej służby w Legionach miał „przeczcucie”, a nawet „prawie pewność dziwnie wyraźną”, że w boju o Niepodległą przyjdzie mu złożyć młode życie... Z góry jednak na taką ofiarę się godził, co najdobitniej wyraził w przejmującym wierszu *Trzeba pieczętować krwią*, napisanym w Krakowie kilka lat przed wybuchem wielkiej wojny, 14 grudnia 1911 r.:



TRZEBA PIECZĘTOWAĆ KRWIĄ

Ano, trzeba pieczętować krwią,
co się kiedyś wyszeptano skrycie, –
trzeba młode dziś położyć życie,
trzeba młodą pieczętować krwią!...

Powiadacie, że jeszcze za wcześnie,
aby rzucać w noc jesienną Wić,
że się musi gdzieś w podziemiach tlić,
aż na Wiosnę piorunami wskrześnie?!...

Nie wybuchnie nigdy płomień–Czyn,
jeśli wiecznie czujne Pogotowie
na gwałt nowy buntem nie odpowie,
i nie wyjdzie na świat z tajnych min.

I nie krzyknie junaczo, rozgłośnie:
– „Otośmy są, robotnicy Dnia,
niech truchleje despotyczna ćma,
my wam Słowo powiemy o Wiośnie!”

Wychodzimy w beznadziejny szlak
i nie złocą się przed nami świty. – –
– – Inni pójdą w ślad przez nas wryty
i na trupach zatkną Wolny Znak.

Ano, trzeba pieczętować krwią,
trzeba młode dziś położyć życie...



Owo „przecucie” zmaterializowało się wieczorem 6 sierpnia 1915 r., w pierwszą rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów, dzień po pięćdziesiątej pierwszej rocznicy stracenia

przez rosyjskie władze zaborcze na stokach warszawskiej Cytadeli Romualda Traugutta i czterech innych członków kierowanego przezeń tajnego Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym, którego historię Długosz zgłębiał, pełen czci dla czynu i ofiary insurgentów roku 1863, owych – jak pisał w jednym z wierszy – „niewolników o wolności snów”.

Zofia Zawiszana w poświęconym bohaterowi niniejszego tekstu wspomnieniu pośmiertnym opowiada, że tego właśnie wieczora do żołnierzy I Brygady Piłsudskiego, tuż po stoczonej przez nich bitwie pod wsią Samokłęski (niedaleko Lubartowa na Lubelszczyźnie), dotarła wieść o opuszczeniu przez Moskali – wobec zbliżającego się natarcia niemieckiego – Warszawy. Uradowani tą wieścią legionieści rozpalili na linii frontu „radosne ognie”.

Tetera zauważył, że nieprzyjaciel zaczyna strzelać do tych ognisk – obawiając się o swój pluton, zaczął wołać, aby je pogaszono. Nie posłuchano od razu – więc puścił się do nich biegiem przez pole [...]. „Komendancie, padnijcie!” – wołano z okopów, bo już świstały kule. Ale Tetera zanadto był szczęśliwy dnia tego, aby się zginać i chronić. Biegł dumnie wyprostowany – aż padł raniony w pierś ekrazytówką [tj. pociskiem eksplodującym – K.K.D.], która mu wyrwała żebra i rozszarpała płuca. W kilka minut już nie żył.

Przytoczoną relację muszę – z zawodowego obowiązku (aczkolwiek niechętnie) – nieco skorygować. W rzeczywistości bowiem, jak czytamy w „dzienniku żołnierskim” Wacława Lipińskiego – ówczesnego podkomendnego Długosza, a potem historiografa czynu legionowego – wieść o opuszczeniu przez Moskali Warszawy (rankiem 5 sierpnia 1915 r.) dotarła do żołnierzy I Brygady tego samego dnia wieczorem; zatem nie na chwilę przed śmiercią bohatera tej opowieści, lecz dzień wcześniej. Jeśli zaś idzie o okoliczności śmierci Długosza, to Lipiński zanotował

jedynie, że Tetera został trafiony moskiewską kulą, gdy „przechodził wzdłuż okopów”.

O wiele dokładniejszy opis ostatnich chwil życia Stanisława Długosza dał w swych wspomnieniach z okresu wielkiej wojny Roman Starzyński – jeden z najbliższych przyjaciół młodego poety, wówczas dowódca (w stopniu chorążego) I plutonu 1. kompanii w tym samym batalionie:

Okazało się, że kiedy [wieczorem 6 sierpnia 1915 r.] deszcz ustał, żołnierze I plutonu 4. kompanii [w IV (I) batalionie 5. Pułku Piechoty], chcąc się ogrzać i wysuszyć, zapalili na linii ognisko. P[od]por[ucznik] Długosz widząc to, obawiał się, że ognisko to będzie znaczyć naszą linię, zwłaszcza wobec zbliżającego się zmroku, polecił ognisko natychmiast zgasić. K[a]pr[al] Goldenberg-Burski nie wykonał rozkazu, ppor. Długosz wyskoczył więc ze swego okopku, chcąc go zmusić do posłuszeństwa, i pobiegł do ogniska. Kiedy wracał do siebie, jakaś zbłąkana kula trafiła go prosto w serce. Żył jeszcze dwie minuty. I [tak] zginął jeden z najszlachetniejszych typów naszego pokolenia, jeden z najwspanialszych żołnierzy, jeden z najlepszych wśród ówczesnej młodzieży, jeden z tych, którzy nie powinni byli zginąć, bo byli Polsce potrzebni.

Nazajutrz wieczorem towarzysze broni Długosza „Tetera” z należytą czcią pogrzebali jego zwłoki (tymczasowo) w Samoklęskach – „na rozstaju dróg, pod krzyżem śródpolnym”. Pogrzeb – jak zanotował Wacław Lipiński – odbył się „w cichości i skupieniu”:

Kompania, wyprężona na bacność, salutowała zwłoki. Ksiądz przemówił kilka słów, pokropił zwłoki i ciężkie grudy z łomotem poczęły się sypać na białą, świeżą trumnę. „Bacność! Kompania, w prawo patrz!” – pogrzeb skończony.

Opierając się na wspomnieniach Romana Starzyńskiego (kiedy te wspomnienia publikował, był już majorem), dopowiem, że w owej skromnej uroczystości pogrzebowej wzięła udział nie tylko cała kompania, w której poległy służył, ale przybyli na nią także komendant 5. Pułku Piechoty mjr Leon Berbecki oraz grono oficerów ze wszystkich batalionów pułku. Starzyński pisze:

Pogrzeb na froncie to krótka ceremonia. Przemówił Komendant pułku, żegnając towarzysza broni. W ciszy spuszczone do grobu trumnę poległego. A jednak pogrzeb ten na wszystkich wywarł głębokie wrażenie. Było coś potężnego w tej skromności pogrzebu jednego z najdzielniejszych bojowników o wolność narodu!



Pogrzeb ppor. Stanisława Długosza „Tetery” w Samokłeskach („Ilustrowany Tygodnik Polski” 1915, nr 6)

W najbliższych dniach po pogrzebie do Samokłesk przybyła Władysława Srzednicka, która od początku wojny jako żołnierz POW pełniła obowiązki kuriersko-wywiadowcze. Aby pożegnać się ze Stachem, Sława poleciła rozkopać w nocy jego grób... Wacław Lipiński tak zapamiętał swoje z nią spotkanie 10 września 1915 r. w Kowlu na Wołyniu (bo tam wówczas toczyła swe krwawe boje I Brygada Legionów Polskich): „Ciemne, gładko uczesane włosy, z jakąś czarną zarzutką na głowie, blada twarz o regularnych rysach, ciemne głębokie oczy i szalone cierpienie wyryte na twarzy”.

Choć nie byli (jeszcze) małżeństwem, Sława przybrała nazwisko poległego za wolną Polskę Stacha i długo nosiła po nim żałobę. Dopiero w roku 1926 wyszła za mąż za Adolfa Macieszę – przybocznego lekarza marsz. Józefa Piłsudskiego, a wcześniej, w latach wielkiej wojny, podporucznika Legionów. Małżeństwo to trwało jednak tylko trzy lata, gdyż Maciesza w 1929 r. zmarł nagle na zawał serca. W latach 1935–1938 Władysława Macieszyna piastowała zaszczytny mandat senatora Rzeczypospolitej Polskiej, podczas okupacji niemieckiej zaś bardzo aktywnie uczestniczyła w ruchu oporu.

Kilkanaście miesięcy po śmierci Stanisława Długosza jego ciało zostało przeniesione do Warszawy i w niedzielne popołudnie 1 października 1916 r. złożone na cmentarzu Powązkowskim. Ten drugi pogrzeb był wspaniały – tłumny, z honorami wojskowymi.

Nad wyborem inskrypcji nagrobnej najbliżsi legionisty nie musieli się długo zastanawiać... Na płycie pomnika polecono wyryć jakże wymownie i prawdziwie teraz brzmiące słowa z cytowanego tu już wiersza i jednocześnie testamentu poety z grudnia 1911 r.:

*Ano, trzeba pieczętować krwią,
co się kiedyś wyszeptano skrycie,
trzeba [tu opuszczono „młode” – K.K.D.] dziś położyć życie.*



Grób Stanisława Długosza na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (fot. Piotr Mołęcki/East News)



Tablica nagrobna Stanisława Długosza na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (fot. Piotr Mołęcki/East News)

Dodajmy jeszcze, że po ekshumacji i przeniesieniu ziemskich szczątków Stanisława Długosza do Warszawy w miejscu jego tymczasowego pochówku w Samoklęskach pozostał drewniany krzyż, w latach siedemdziesiątych XX w. zamieniony na metalowy.

Kiedy zaś nadeszło tak często śnione przez legionistę poetę „Jutro”, tzn. kiedy nastąpiła wreszcie restytucja państwa polskiego, został on pośmiertnie odznaczony za czyny bojowe w okresie wielkiej wojny Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* V klasy (5 lutego 1922 r.), natomiast za zasługi położone na polu działań zmierzających do odzyskania przez Polskę niepodległości w okresie przedwojennym – Krzyżem Niepodległości (na mocy zarządzenia prezydenta Ignacego Mościckiego z 19 grudnia 1930 r.).



Miejsce pierwotnego pochówku ppor. Stanisława Długosza „Tetery” w Samokłeskach (fot. Konrad Hudaś)

We wniosku o pierwsze z wymienionych odznaczeń znalazły się następujące słowa:

Ś[więtej] p[amięci] Długosz Stanisław – p[od]por[ucznik], uczestnik wielu bitew 5. pp [Legionów Polskich] – jako wzór cnoty i hartu ducha żołnierskiego był niedościgłym przykładem [dla] podkomendnych i kolegów broni. W bitwie pod Kamionką, zajmwszy pozycję tuż pod drutami nieprzyjacielskich okopów, porządkując pluton przed mającym nastąpić atakiem, pada rażony w serce.

Jego niezachwiana wiara i wysokość ducha jest prawdziwą dekoracją historii ofiar i walk niepodległościowych.

Bibliografia

Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej

Unikat akt urodzenia parafii [pw. św. Zygmunta] w Częstochowie [za rok] 1892.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego

Rodowody studentów z lat akademickich 1910/1911–1913/1914.

Materiały dotyczące działalności organizacji studenckich.

Wojskowe Biuro Historyczne

Lista personalna ppor. Stanisława Długosza.

Wniosek o odznaczenie Stanisława Długosza „Tetery” Orderem Virtuti Militari.

Wniosek o nadanie Stanisławowi Długoszowi „Teterze” Krzyża Niepodległości.

Adresy Warszawy [na] rok 1908, zebrane i oprac. pod kierunkiem A. Żwana, Warszawa 1908.

Bagiński H., *Początek polskiego harcerstwa* [w:] *Zarzewie 1909–1920. Wspomnienia i materiały*, wybór dokumentów i przypisy A. Garlicka, wstęp A. i A. Garliccy, Warszawa 1973.

Bagiński H., *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*, Warszawa 1935.

Bergel R., *Pobudka* [w:] *idem, Czasy i ludzie. Poezje*, Kraków 1917.

Błoński J., *Pamiętnik 1891–1939*, Kraków 1981.

Budkowa Z., Zawisza-Kernowa Z., *Macieszyna (Długoszowa) z Szrednickich Władysława Jadwiga* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Wrocław 1974.

Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae 1850–1918. A–D, oprac. M. Barcik, A. Cieślak, D. Grodowska-Kulińska, U. Perkowska, red. J. Michalewicz, Kraków 1999.

- Cygan W.K., *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 1: A–F, Warszawa 2005.
- Daszyk K.K., „Czas obudzić legiony drzemiące!” Odradzanie się w młodopolskim Krakowie romantycznej idei niepodległościowego czynu, „Rocznik Krakowski” 2004, t. 70.
- Daszyk K.K., *Stanisław Długosz (pseud. Jerzy Tetera) – bard pokolenia strzelecko-legionowego*, „Studia Historyczne” 2015, z. 1 [zawiera szczegółową literaturę przedmiotu].
- Długosz S., *Czachowski*, Poznań 1914.
- [Długosz S.], *Dwa listy podpor. Tetery-Długosza, poległego pod Samokłeskami 6. 8. 1915*, „Ziemia Kielecka” 1915, nr 3.
- Długosz S. (Tetera J.), *Przed złotym czasem...*, przedm. A. Strug, Kraków 1917.
- [Długosz S.] Stanisław Łęgowiecki, *Śladem Czachowskiego*, „Zarzewie” 1913, nr 1–2, 3–4.
- [Długosz S.] Stanisław D., *Z dziejów partyzantki 1863 roku*, „Którzy idziemy...” 1913, nr 1.
- Gałęzowski M., *My idziemy w zórz świtanie... Sylwetki oficerów Legionów Polskich poległych i zmarłych w walce o niepodległość w latach 1914–1916*, Warszawa 2019.
- [Helczyński B.] Br. H., *Stanisław Długosz – podporucznik I Brygady*, „Ilustrowany Tygodnik Polski” 1915, nr 6.
- Jadczyk K., *Taniewski Aleksander, pseud.: Jastrzębiec, Tetera [w:] Polski Słownik Biograficzny*, t. 52, Warszawa–Kraków 2017.
- Kasprzycki T., *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934.
- Klimecki M., Filipow K., *Legiony Polskie. Dzieje bojowe i organizacyjne*, Warszawa 2014.
- Kosiński K., *Stanisław Długosz. Charakterystyka twórczości poetyckiej*, Warszawa 1937.

- Kozłowski E., *Wyprawy wojenne z Krakowa w r. 1863* [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, red. K. Olszański, Kraków 1968.
- Krupiński A., *Romanowski dni naszych (na marginesie twórczości Stanisława Długosza, podporucznika I Brygady Wojsk Polskich)*, „Maski” 1919, z. 13–14, 15, 17.
- Lewicki B.W., *Stanisław Długosz (Jerzy Tetera)* [w:] *Bohaterom narodowym w hołdzie. Tym, którzy odeszli...*, Lwów 1936.
- Lipiński W. (Socha), *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, przedm. M. Gałęzowski, Łomianki 2014.
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, oprac. M. Gałęzowski, współpraca J. Kirszak, Łomianki 2016.
- Lista strat Legionu Polskiego od lipca do października 1915*, Piotrków 1915.
- Łowczowski G., *Piąty Pułk Piechoty Legionów „Zuchowatych”*, Londyn 1968.
- M.R., *Droga Poety. (O poecie-legioniście śp. Stanisławie Długoszu)*, „Legion” 1932, nr 11–12.
- Materiały do historii I Brygady, „Żołnierz Legionów i POW”* 1939, nr 3–4.
- Nałęcz T., *Irredenta polska*, Warszawa 1992.
- Pełczyńska W., *O Stanisławie Długoszu. Wspomnienie*, „Gazeta Polska”, 25 XI 1930.
- Pomarański S., *Długosz Stanisław* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946.
- Potkański W., *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002.
- Romanowski A., *„Przed złotym czasem”. Szkice o poezji i pieśni patriotyczno-wojennej lat 1908–1918*, Kraków 1990.
- Romanowski M., *Na dziś* [w:] *idem, Wiersze wybrane oraz „Dziewczę z Sącza”*, Kraków 2002.
- Stanisław Długosz (Jerzy Tetera) 1892–1915*, „Żołnierz Polski” 1922, nr 32–33.

- Starzyński R., *Cztery lata wojny w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918*, wstęp i oprac. skorowidza nazwisk K. Stepan, Warszawa 2012.
- [Sto] *100 lat na Smolnej, czyli dzieje Gimnazjum i Liceum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie*, Warszawa 2005.
- Strug A., *Przedmowa* [w:] S. Długosz (J. Tetera), *Przed złotym czasem...*, Kraków 1917.
- Śp. Stanisław Długosz, „Świat” 1916, nr 42.
- Śp. Stanisław Długosz (Jerzy Tetera), „Nowa Gazeta”, 1 X 1916, wyd. poranne.
- Ulrych J., „Legia Niepodległości” [w:] *W czterdziestolecie wymarszu Legionów. Zbiór wspomnień*, Londyn 1954.
- Weber M., *Agentka dwóch wojen. Władysława Macieszyna „Sława”*, Warszawa 2014.
- „Zarzewie” 1911, nr 3; 1913, nr 1–2.
- Zawisza-Gąsiorowska Z., *Żołnierz-poeta*, „Kultura Polski” 1917, z. 2.
- Zawiszanka Z., *Poprzez fronty. Pamiętnik wywiadowczyni 1. pułku piech[oty] Leg[ionów] z 1914 roku, na podstawie notatek spisanych w lutym–marcu 1915 r.*, Warszawa 1928.
- Zawiszanka Z., Śp. Stanisław Długosz-Tetera. (*Wspomnienie osobiste*), „Panteon Polski” 1924, nr 4; 1925, nr 5.

Koncepcja merytoryczna serii „Bohaterowie Niepodległej”:

dr hab. Marek Gałęzowski, dr hab. Jerzy Kirszak

Konsultacja naukowa: dr hab. Marek Gałęzowski

Redakcja: Katarzyna Ziębik

Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny: Sylwia Szafrńska

Skład: Iwona Kuśmirowska

Fotografia na okładce:

Stanisław Długosz „Tetera” (*Przed złotym czasem...*, przedm. A. Strug,
Kraków 1917, Biblioteka Jagiellońska)

Druk i oprawa:

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu

ul. Żeromskiego 4, 27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8098-918-4 (druk)

ISBN 978-83-8098-919-1 (pdf online)

Zapraszamy:

www.ipn.gov.pl

www.ipn.poczytaj.pl

